

Nietransparentne wydatki, korupcjogenne mechanizmy

5 sierpnia 2021

Miliony z Funduszu Sprawiedliwości zostały wydane w sposób budzący zasadnicze wątpliwości – głosi raport Najwyższej Izby Kontroli. Ogłoszone dziś wnioski z kontroli uderzają w ministra Zbigniewa Ziobrę: kontrolerzy twierdzą, że „szeryf” Ziobro nie reagował na powstawanie korupcjogennych mechanizmów i na konflikty interesów.

Fundusz Sprawiedliwości dysponuje rocznym budżetem w granicach 300-400 mln złotych. Środki te pozostają w dyspozycji ministra sprawiedliwości i powinny być wydatkowane na pomoc pokrzywdzonym wskutek przestępstw oraz ich bliskim osobom, na pomoc osobom wychodzącym z zakładu karnego oraz na przeciwdziałanie przestępczości. Jednak już w 2018 r. NIK przedstawił fundamentalne zastrzeżenia do sposobu gospodarowania tymi pieniędzmi. Nowy raport nie pozostawia na ministrze suchej nitki.

Kontrolerzy NIK doszli do przekonania, że resort sprawiedliwości wydaje pieniądze z funduszu zupełnie uznaniowo. Nie przygląda się uważnie wspieranym podmiotom, nie ocenia ich realnej zdolności do wykonania konkretnych zadań. NIK stwierdza również, że plany finansowe funduszu były zwyczajnie nierzetelne, bo wpisywano do nich zaniżone koszty.

Najwyższa Izba Kontroli przedstawiła zasadnicze wątpliwości w sprawie umów z podmiotami, które w ramach wsparcia miały realizować projekty z zakresu przeciwdziałania przyczynom przestępczości. Z szesnastu skontrolowanych umów tylko trzy nie budziły zastrzeżeń.

Kontrolerzy ocenili również, że blisko 60 mln zł fundusz przekazał podmiotom nieprzygotowanym do realizowania zleconych zadań, pomijając innych kandydatów, bardziej doświadczonych, z

lepszymi efektami działania w przeszłości. 140 mln otrzymały Ochotnicze Straże Pożarne, wybrane w całkowicie uznaniowy sposób. Mniej, ale i tak stanowczo za dużo wydano na promocję samego Funduszu Sprawiedliwości. W dodatku, podkreśla NIK, promowano raczej nie te działania funduszu, dla których został on powołany.

Fundusz nie miał problemu z przekazaniem pieniędzy na „projekty badawcze”, które polegały na pisaniu, jak ocenia NIK „niespójnych tematycznie utworów”. Nie ma również śladu po tym, by takie „wyniki badań” zostały do czegokolwiek wykorzystane. W ramach udzielania dofinansowania przedstawiciele funduszu potrafili również „nietransparentnie” zmieniać wyniki konkursów o dotację i przyznawać pieniądze w tzw. trybie pozanaborowym. Żadna kontrola wydatków, konkluduje NIK, prowadzona nie była.

Kontrolerzy są również przekonani, że działania Funduszu w kilku przypadkach doprowadziły do... pogorszenia sytuacji świadków i pokrzywdzonych. Fundusz wydał pieniądze na promowanie działań Ministerstwa Sprawiedliwości, ale zrezygnował z przekazania dotacji na urządzenie tzw. przyjaznych pokoi, w których składać zeznania mogą nieletni świadkowie i pokrzywdzeni.

Co się zaś tyczy nieletnich... na liście zakwestionowanych wydatków znalazły się dotacje dla Fundacji Mamy i Taty, Fundacji Czyste Serca i Fundacji Życie. Fundusz Sprawiedliwości przekazał im odpowiednio 1,5 mln zł, milion i 6 mln złotych na promowanie małżeństwa i rodziny (w konserwatywnym rozumieniu). O tym, jakich ludzi i jakie myślenie ceni się w ministerstwie, może świadczyć publikacja ze strony Fundacji Mamy i Taty, w której zaproszony do rozmowy o młodzięży konserwatywny historyk ubolewa, że „kultura masowa, w wyniku długiego marszu przez instytucje, została niemal zupełnie opanowana przez marksistów i stanowi swoisty pas transmisyjny, którym zaszczepia się lewicowe, rewolucyjne treści”.

Ministerstwo Sprawiedliwości w całości odrzuciło raport NIK. Twierdzi, że wszystkie pieniądze, jakie miał w dyspozycji fundusz, zostały wydane w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami, transparentnie i na właściwie cele.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu